

Gazeta Wyborcza

00-732 WARSZAWA

ul. Czerska 8/10

9 6

Nr z dn. 27-04-93

Sceniczny debiut malarza Stasysa Eidrigeviciusa

Potęga subtelności

Ten spektakl jest krótki, trochę melancholijny i równocześnie nasycony lirycznym humorem. Urzekający w swojej bezpretensjonalności. I bardzo osobisty.

- Mamo, czy jesteś zadowolona, że uczę się malarstwa? - pyta Artysta stojąc przy sztalugach. - Może lepiej idź na doktora albo na inżyniera - odpowiada wiejska kobiecina w chustce zawiązanej pod brodą. Matkę gra Irena Jun, Artystą jest sam Stasys.

Właściwie na scenie jest tylko ich dwoje. Są jeszcze Szarzy Ludzie, ale ci stanowią raczej bezbarwne, choć wszechobecne tło. Odziani są w popielate uniformy, coś pośredniego między strojem więźnia a proletariusza. Bez przeszkód wcielają się w coraz to nowe role, służą za budulec do tworzenia kolejnych obrazów, impresji, poetyckich metafor, reminiscencji z przeszłości.

Matka trzyma w dłoniach zwój białej przędzy, Stasys powoli nawija nić na kłębek. Po chwili kłębek szybuje w górę, jest teraz piłką, którą Stasys bawi się z kolegami. Potem Szarzy Ludzie zasiadają rzędem w ławie szkolnej, pochyleni nad długą, składaną harmonijką z deseczek - żartobliwym wyobrażeniem książki. To znów krążą w labiryncie z walizek, następnie jedną z nich taszczą na ramionach jak krzyż, który swoim ciężarem przygniata do ziemi. Ta walizka to symbol losu Stasysa, losu wędrownego artysty.

- Byłeś gościem w domu - mówi Matka. - Najpierw z Kowna, potem z Wilna, potem z Warszawy. Często wychodziłam na drogę i czekałam, czy nie zatrzyma się autobus... Mówi te słowa bez wyrzutu, może z odrobiną żalu. Słów zresztą pada niewiele i zawsze są to słowa najprostsze, z pozoru banalne, a jednak - może

właśnie przez swoją oszczędność - znaczące.

- Mamo, co ci namalować?

- Jelenia. Białego. Las. Łąkę.

I w finale biały jeleni pojawia się na scenie. Umieszczony jest na wysokim postumencie, nad którym Stasys pochyla się i pewną, niezawodną kreską szkicuje - portret matki.

Ten spektakl przemawia do widowni przede wszystkim subtelnością uczuć, wzrusza dziecięcą nieomal wrażliwością, jaką

tchnie artystyczna wyobraźnia Stasysa. Ale jego ostateczny kształt niewątpliwie stanowi także zasługę twórców znakomitej muzyki oraz choreografii.

Wanda ZWINOGRÓDZKA

Teatr Studio: „Biały jeleni albo Ryk białego jelenia”, spektakl autorski Stasysa Eidrigeviciusa. Muzyka: Zygmunt Konieczny, Bronius Kutavicius. Ruch sceniczny: Zbigniew Papis. Premiera: 25 kwietnia 1993 r.